

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenigów.

Telefonu nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwułamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schliessbach 101.

Redakcja i administracja znajdują się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiwicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Próżne wysiłki.

Coraz wyraźniejszym się staje, że Niemcom nie uda się wydostać z rozpaczliwego położenia, w jakie popadli. Siły rozpętane przez krwawą reakcję niemiecką, zwracają się teraz przeciw samym Niemcom i nie tak łatwo się uspokoją.

Głód, zastoje życia gospodarczego, dalsze nieskończoność ciągnące się walki wewnętrzne, oto co czeka państwo niemieckie w najbliższej przyszłości.

Rozbici wewnętrznie i zewnętrznie będą musieli przecierpieć Niemcy wszystkie upokorzenia i klęski płynące z tej ich słabości.

Teraz jeszcze jedna klęska ich spotkała — okupacja dalszych obszarów przez wojska koalicyjne, zajęcie Frankfurtu, Darmstadt i jak donoszą ostatnie depesze także Homburga przez wojska francuskie.

Gazety niemieckie podnoszą straszny gwałt przeciw marszowi naprzód wojsk francuskich, według ich doniesień, we Frankfurcie nad Menem miały zajść starcia ludności z wojskami okupacyjnymi, miały paść liczne trupy i ranni.

Gazety niemieckie oburzają się za to na Francuzów, gromy miota „w imię ludzkości i sprawiedliwości“ także pravicowa, junkierska prasa jak „Morgenpost“ czy „Katholischer“.

My socjaliści polscy, stojąc na międzynarodowym, proletariackim stanowisku, nie mamy celu sprzyjać agresywnej i imperjalistycznej polityce, skąd by ona nie wychodziła, wiemy dobrze, jakie stanowisko zajmuje w gruncie rzeczy burżuazyjny rząd francuski.

Tem nie mniej zwrócić musimy uwagę „niemieckim patriotom“, że kto jak kto, ale oni nie mają prawa uskarżać się na niesprawiedliwość losu.

My na Górnym Śląsku znamy gwałty grenszuców, sicherheitswehry, wiemy dobrze, co znaczy brutalność pruskiego żołnaka.

Ale to, co działo się na Śląsku, to były ostatnie porywy wściekłości upokorzonej bestji.

Prawdziwa brutalność, buta niemiecka bez granic przejawiała się wtedy, gdy Niemcom zdało się, że są już panami świata. Kto widział pracę niemieckich okupantów w Polsce, kto widział, jak oni tam tłumili manifestacje robotnicze, kto czytał wówczas prasę niemiecką, głoszącą wszechwładną zasadę „Macht vor Recht“, ten dzisiaj na protesty w imię „praw i sprawiedliwości“ ze strony tych ludzi przeciw okupacji francuskiej może mieć tylko pogardliwy uśmiech.

Niemcy, jeśli chcą istnieć między narodami, muszą przerodzić się wewnętrznie, wyrzec się raz na zawsze zrabowanych: i Śląska i Warmji i Mazurów i Powiśla Pruskiego i Szlezwiaku i innych ziem zagrabionych, wyrzec się imperjalizmu i chęci wyzyskiwania innych i przystąpić do zgodnej z sąsiadami pokojowej pracy.

Świat nie zniesie wśród siebie tych, którzyby tail w sercach marzenie podbić so-

bie wszystkiego i wszystkich. Lecz Niemcy nie idą po tej drodze. Ich wstrętna, brudna, przekupna agitacja na polskim Śląsku Górnym, ich gwałty, oszustwa na Mazurach, Warmji, gdzie dają świadome doświadczenia woli ludności, to najlepsze dowody, że niczego jeszcze nie zapomnieli i niczego się jeszcze nie nauczyli.

Ich wysiłki jednak pójdą na marne. Niemcy są dzisiaj bankrutem i jako takich musimy ich traktować. Sankcjami na łaskę pozostałych krajów, którym niedawno jeszcze chciały nieść zagonę.

Kłamstwo i fałdactwa nie nie pomogą. Wszystkie kraje zrabowane od Niemiec odpaść muszą i odpadną.

Wtedy dopiero będzie mogła być mowa o odrodzeniu wewnętrznym Niemiec.

Tego odrodzenia duchowego będzie musiał dokonać proletariát niemiecki. I nie tracimy nadziei, że go dokona. My socjaliści polscy do robotników niemieckich pierwsi wyciągniemy rękę do zgody, gdy ci odrzucą przez od siebie wstrętny szowinizm i imperjalizm, który wszczepili im socjalhakatystyczni przewodnicy.

Kazimierz.

Reakcyjniści, a komuniści.

Wiemy, jak zamach dokonany przez Kappa et comp. podsylił ruch komunistyczny w Niemczech, który sądził, że gdy padnie rząd republiki, na grzbieciech przedwcześnie tryumfujących reakcyjistów zdoła wznieść tem rychłej swojej władze.

Ciekawem jest, iż podobne nadzieje ze żołdacko-reakcyjna próba przewrotu przysłuży się komunistom, żywili i bolszewicy rosyjscy. Przychodziła im na myśl analogia z Korniłowem, który z prawej strony — w imię reakcji — wypowiedział był walkę rządowi Kierenskiego a cios śmiertelny Kierenskiemu zadała — skrajna lewica leninowska.

„Temps“ przytacza na ten temat ciekawe informacje. Oto Stieckow pisał w „Izwestjach“: Korniłowsczyzna niemiecka jest tylko prologiem dla rewolucji proletariackiej...“ Radek, uważając, że rząd Kappów i Lüttwitzów, byłby tylko wstępem do tryumfu komunizmu, gotów był podobno paktować z nim.

Miał on oświadczyć, że jak długo będzie trwał ów rząd jesteśmy gotowi żyć z nim w pokoju; oczekujemy wszakże jego rychłego końca.

Bolszewicka „Prawda“ pisała z naciskiem: „Zawsze utrzymywaliśmy, że możliwe są tylko dwie ewentualności: albo dyktatura generałskich bandytów, albo dyktatura proletariatu. Wypadki niemieckie wykazują nam, że nie może być stałej równowagi na terenie demokracji mieszczańskiej.“

Kapp, były generalny dyrektor urzędu ziemskiego w Prusach Wschodnich w głównym maceczniku junkierstwa, nosił się ponoć z zamiarem — w razie sukcesu — pokusić się o odbiór ziem, przyznanych Polsce... W umysłach junkierskich, na terenie, gdzie gnieździło się krzyżactwo, tem łatwiej ta myśl mogła, nie powiemy, drzeć, lecz — czuć. Wierzył on, że „odrodzenie“ wielkich — jak za Hohenzollernów — Niemiec przyjdzie z tej „zdrowej“ wschodniopruskiej ziemi.

Ale co ciekawsze — prof. Alfred Herman miał jakoby w rozmowie z przedstawicielem „Danziger Zeitung“ stwierdzić, że generałowie niemieccy, sprawcy zamachu, mieli w pomysł ułożenia się z komunistami niemieckimi w sprawie strategicznego wykorzystania walki Rosji bolszewickiej z Polską.

Byłoby, to dopełnieniem tych informacji, które przytacza „Temps“.

Reprezentanci pruskiego militarizmu rachowali na korzyści wojkowego współdziałania z bolszewikami przeciw Polsce; bolszewicy rosyjscy natomiast liczyli, że przerwawszy tamę polską, podadzą rękę ławie spartakowcom, którzy w monęcie właściwym... wydrą władzę Lüttwitzowi et comp.

Jak widzimy, rachuby dyamentalnie różne, ale chwilowe zdolne do skombinowania się, gdy każda ze stron, idąc na hazard, sądzi, że drugą przeżyje...

Wracając do Niemiec, skonstatować trzeba, że rząd socjalistyczno-koalicyjny, czy czystosocjalistyczny nawet — może być w obecnych warunkach w permanencji narażony na próby obalenia i przez reakcję junkiersko-generalską i przez sowietoządną komunistów.

Trudno mu bowiem którąś z tych stron przejechać. Wiemy, jak zdymisynowany obecnie Noske chciał asekurację uzyskać za pomocą wojska, liczył że obrona przed komunistami którzy pierwsi do ataku stawali, ułatwi mu „modus vivendi“ z pikethaubą; sam w znacznym stopniu zbrutalizował się z soldacka a w chwili próby — w chwili ruszenia się reakcyjistów — przekonał się, że na bagnietach polegać nie może dostatecznie...

A gdyby jaknajprędzej zdemilitaryzować Niemcy. Wtedy mogłyby na nich wielkie miasta tem snadniej pojawić się kalomioty spartakowców, reprezentujących żywioł zdecydowany na walkę, żądny bezwarunkowo — przeniesienia na grunt niemiecki wzorów moskieskich.

A zawierucha z jednej strony wszechta — wybucha w formie zawieruchy przeciwnej — z drugiej strony.

To stawia w Niemczech istotnie w trudnym położeniu rząd, nie chcący ani prób monarchji, ani sowietów.

Przynajmniej taki stan trwać będzie, dopóki trwać będą fermenty powojenne i depresja gospodarcza.

Naród drugiej klasy.

Naród jakiś przyłączony do obcego państwa, staje się czemś gorszym, pośledniejszym niż większość narodu panującego. Odłam tego plennienia dostaje się w niewolę, na zupełny wyzysk, nawet na wymarcie pod tyrańskimi rządami obcych i nienawistnych władców. W państwie niemieckim przed przeszło 100 lat Polacy byli tym ujarzmionym narodem „drugiej klasy“.

Szczególnie lud polski na G. Śląsku znośić musiał ten los smutny i zarazem pełen grozy, ponieważ rząd niemiecki skazał go na wymarcie i wytepienie. Aby jak najprędzej Polacy na G. Śląsku zniknęli bezpowrotnie, w tym celu sprężył się na jego zgubę wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego, którego najlepszym wyrazem są hakatysty i „Ostmarkenverein“. Wszyscy zapowiadali nam zagładę, biedny lud wydany na łaskę i niełaskę krzyżaków, szukał schronienia w różnych obozach. Najprzód w katolickiej partji niemieckiej „Centrum“ myślał, że tu otnajdzie sprawiedliwość i obronę swoich ludzkich praw. I cóż pokazało się w dość krótkim czasie? Oto ks. kardynał Kopp był takim samym wrogiem, jak Hohenzollernowie, jak nawet sam Bismarck. Wobec tego wielu polskich robotników uciekało się pod opiekę niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, która głosząc szczytne hasła obrony praw proletariatu, sromotnie ich zawiodła. Oto niemieccy socjaliści chcieli zabronić polskim robotnikom utworzenia własnej partji socjalistycznej polskiej.

Hohenzollern chciał mieć z nas Prusaków.

Centrum chciało mieć z nas niemieckich katolików.

Socjaliści niemieccy chcieli z nas mieć niemieckich socjalistów.

Ale żaden z nich nie pozwalał nam być Polakami, każdy z nich chciał, żebyśmy byli Niemcami. Wszyscy nas gnębili, ale żaden z nich nie pozwolił, żebyśmy mieli własne polskie państwo, polskich księży, polski język w urzędach i szkole, polski sąd i polski parlament. Żaden Niemiec nie chciał zwolnić nas z niewoli narodowej i do dziś dnia toczy z nami walkę, chcąc nam zabrać tak drogą okupioną część wolności naszej. Co wolno Niemcom, tego nam nie było wolno. Polaków uważano za buntowników, i gdy wybuchło powstanie na Górnym Śląsku, rząd niemiecki za to, że chcieliśmy mieć trochę wolności i walczyliśmy o nią w imię praw odwiecznych, pastwił się w okrutny sposób na bezbronnym. Nie chcieliśmy i nie chcemy się wyrzec naszej własnej wolności i to największa nasza zbrodnia. Wykreślono imię nasze z świata, i wyszukiwano bezbronną pracującą lud polski gorzej niż bydło. Na próżno uprzywilejowano kaszt prusaków, stara nam się obrzydzić państwo polskie. Na próżno przyrzekają nam, że uszanują nas i naszą narodowość, nasz język ojczysty i naszą pracę, byleśmy tylko nie pragnęli należeć do Polski. Lecz lud górnośląski nie dał się omamić obietnicami i nie poszedł na przynętę niemieckich agitatorów, i dzisiaj ani jeden robotnik polski, ani jedna kobieta górnośląska nie pójdzie pod panowanie pruskie, aby nad nim znęcano się znowu jak kiedyś, że są Polakami i cną Polakami pozostać.

Dlatego po najstraszniejszej wojnie światowej, po doświadczeniach, że wojna ta powstała z powodu krzywdzenia i ucisku narodu, dlatego mamy znowu pomagać do ucisku i to swojego własnego w pruskim, a więc obcym państwie?

Potężne Niemcy i ich upadek po wojnie światowej, świadczy o tem, jak długo uciskali obce plemienia tak na zachodzie, jak na wschodzie. Złakomili się na węgiel i na rudę żelazną i oświadczyli, że chociaż liczą u siebie 60 milionów ludzi, nie oddadzą za nic w świecie jednego miliona ludzi w Alzacji i Lotaryngji. Woleli wywołać najstraszliwszą wojnę, posłać na śmierć półtora miliona żołnierza, drugie tyle doprowadzić do kalectwa, zniszczyć miliony rodzin, byle tylko nie oddać zagrabanego kraju. A dziś, gdy wojnę przegrali, musieli oddać kraj i węgiel i rudę żelazną i zapłacić największą kontrybucję wojenną, o jakiej ludzkość nie słyszała. Czy myślicie, że ich ta straszna lekacja czego nauczyła? Nie, bo to samo chcą dziś zrobić z polskim krajem, z Górnym Śląskiem, z Warmją, z Mazurami! Poco? Aby nad Polakami panować, aby polską ziemię i polską pracę dalej wyzyskiwać. Któryż Polak zechce im w tem jeszcze dopomagać? Czy znajdzie się Polak, któryby za Niemcami głos oddał w plebiscycie? A przecież to Niemcy mają przysłówie: „Nur die

alleit'duennsten Kaelber machlen ihren Mlzer selber". (Tylko największe cięcieta głósuja na swoich rzeźników). Któryż naród zechce dzisiaj oddać szyję w niewolę.

W chwili obecnej rozechodzi się o naszą przyszłość, ojczyznę naszą nie można kupić jak towar na targu, nie można nią handlować, jak żyd cebulą. A więc pokażmy, czy my i dzieci nasze będą wolnym ludźmi w wolnym narodzie, czy jakimś niewolnikami drugiej klasy, którzy będą musieli słuchać obcego rozkazu.

Polski robotnik, polski socjalista musi porzucić wszelkie partje niemieckie i organizować się tylko w PPS. i tam przysposabiać dzień plebiscytu.

Podatki w Niemczech.

Niemcy prowadzili wojnę „na swój sposób” i w rezultacie przegrali ją. Rabunkowa gospodarka na ziemiach okupowanych pozwoliła im prowadzić ją przez pięć lat, aż do chwili całkowitego wyczerpania się zasobów gospodarczych. Zrujnowane ekonomicznie Niemcy, muszą opodatkować wszystko bez wyjątku, by móc jako tako związać koniec z końcem, płacić procenty od miliardowych pożyczek i spłacać odszkodowania wojenne. Całe pokolenia będą pracowały w pocie czoła, choć w przybliżeniu normalne stosunki zapanują. Podatki bezpośrednie i pośrednie obciążą całe społeczeństwo bez wyjątku. Podatki konsumcyjne zwalą się całym ciężarem swym na klasy najbardziej wydziedziczone. Danina przymusowa na rzecz państwa od dochodu z procentów jest już dziś dość wysoką, wzrastać będzie regularnie. Rzecz naturalna i zupełnie zrozumiała. Nadzwyczajne podatki wojenne zostaną utrzymane w czasie powojennym i wielokrotnie podwyższone. Znany najbardziej podatek od dochodów z zarobku albo wynagrodzenia za pracę również wzrósł obciąży masy pracujące. Podatek płatny będzie już od 1000 mk. — więc nikogo nie oszczędzi. Rzesze pracownice dotknięte niewątpliwie, gdyż łatwiej jest bogaczowi dać tysiąc, niż biedakowi — grosz.

Niezbędne wydatki państwowe rząd niemiecki zwiększył w ostatnich tygodniach przez zaciągnięcie wielomilionowej pożyczki na agitację na terenach plebiscytowych. Pieniądze te mają być zwrócone w odpowiednich podatkach, jeśli ziemię tę pozostaną przy Prusach po plebiscycie. Kapitałisci niemieccy, niezależnie od zasiłków rządowych, na agitację wydają miliony. Mówią, że agitacja ta tak się im opłaca. Rozumiemy się. W chwili, gdy plebiscyt wypadnie na korzyść Niemców, co nie przypuszczamy nawet, wydatkowane pieniądze rozłożą na każdy centnar węgla czy żelaza i ci, co za Niemcami opowiedzieli się w czasie głosowania, spłaca im dług wraz z odpow. procentami. Rząd, oceniając patriotyzm kapitalistów,

przecieżko nadmiernemu podwyższeniu cen nie będzie protestował i przeciwdziałał temu.

Rząd Rzeszy przeprowadził ustawy podatkowe, z których na uwagę zasługuje częściowa konfiskata majątku obywateli na rzecz skarbu. Danina ta nosi nazwę „ofiara na nędzę rzeszy” (Reichsnotopfer). Szczegóły odnośnie do wielkości daniny, sposobu jej pobrania i rodzaju płatników nie są znane na ziemiach plebiscytowych.

Wiadoma jest tylko jedna rzecz, której rąbek tajemnicy uchyliła prasa niemiecka, że rząd Rzeszy czeka z wprowadzeniem tego osobliwego podatku do chwili, aż się plebiscyty rozstrzygną! Wiadomość ta mówi sama za siebie i nie potrzebuje z naszej strony oświeślenia. Rząd Rzeszy w nagrodę za głosowanie na rzecz Niemiec obarczy ciężarami ludność terenów plebiscytowych, gdy ta obywatelami państwa niemieckiego stanie się prawnie.

Kto chce przywiązać sobie kulę do nogi na całe życie, niech głosuje na rzecz Niemiec.

Niemieccy zbrodniarzy uciekli.

W pierwszych dniach zamachu stanu Kappa i Lütwita urządził korpus ochotniczy von Aulok w Wrocławiu krwawą rzeź na ulicy Świdnickiej. Z początku prasą niemiecką usiłowała zatrzeć ten zbrodniczy czyn przewyższający wszystko swem okrucieństwem. Jednakże śledztwo wykazało, że wojsko same chciało się zemiścić na mieszkańcach, za to, że im nakazano opuścić miasto, bez powodu zaczęło strzelać w tłum, zabijając wielką liczbę przechodni. Dowódcy owych krwawych opryszków, Aulok i Kuehne w przesvědzeniu swęj winy i w przecieczu, że spotka ich zasłużona kara, oddalili się od swoich żołnierzy i uciekli przed sprawiedliwością jak zwykli zbrodniarze bez czci i honoru.

Takie formacje krwiożerczych najemników nazywają się wojskiem i ci mają służyć do obrony ludności! Nie dziw więc, że na Górnym Śląsku dzieła wyprawiała istne orgje, mordując i pastwiąc się nad polskimi robotnikami w okrutny sposób. Obecnie sami Wrocławianie przekonali się, co to znaczy być pod opieką takich zbrodniarzy i bohaterów, którym tak długo składali hołdy i których tak chwaliли za brutalne postępowanie z Polakami na Górnym Śląsku. Co by się działo u nas, gdyby zbrodniarze ci dalej rządili, wnioskować możemy z powyższego faktu, gdzie nie uleki się mordować swoich własnych ziomków.

Wacław Sieroszewski

Zamorski djabel.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zrozumiał Brzeski, że taki naród nie mógł wyrzec się ani samoudoskonalenia, ani postępu, lecz szedł ku nim inną niż Europejczycy drogą, drobnymi, powolnymi kroczkami. — Co za szkoda... Szkoda, że pan nie może nowe pojęcia zwolna przesiąkały do głębi prostego nawet ludu, który cały, jak nigdzie na świecie, miał wielką ogładę, wielką ciekawość wiedzy i umiał cały czytać i pisać. Myśl jego nawykła wznosić się na wyżyny, skąd oglądał wieki i ludy; w sercu zapanował spokój. Zapalił się do historii i etnografji. Zapraǳiał stworzyć nową gałęź wiedzy, szukać praw społecznych, rządzących ludami, i odkryć samą istotę narodowości. Zdanie księdza Płońskiego — „przez lud swój dla ludzkości” — grało mu w duszy coraz dobitniej.

Krótką zimą minęła chyżo wśród zajęć. Ufwey osłabły i chmury rozproszyły się. Z błękitu znów spojrzało na moką i roznieloną ziemię promienie słońca. Zgnędziała i pobladła w strugach zimnej wody roślinność strzeliła bujnie nowymi liśćmi. Kwiaty rozkwitły kielichy; białe wonne puchy pokrzyły drzewa owocowe, i mocny zapach kwiatu pomarańczowego spoilił tysiące rozmaitych zapachów w jeden upajający aromat. Złociste kopuły klasztoru przeświecały z poza obrzednich konarów wiosennych, jak zachodzące tam słońca.

I znowu nastał gwarny, radosny Nowy Rok chiński. Powietrze falowało od grania dzwonów, dźwięku gongów, salw armatnich, huku pękających rac, krzyków ludzkich, muzyki i śpiewów. Brzeski wyszedł z Sian-szenem i Ma-czyzi, aby jak w roku zeszłym podzielić radość ogólną. Wspólna wyprawa nie powiodła się jednak tym razem. Ma-czyzi spotkał szkolnych towarzyszy i porzucił ich pierwszy. „Władca Wrót Zachodnich” zaczęli jacyś wielce poważni kupcy. Brzeski poczuł, że jest zbyt cenny w ich kole, zmieształ się z tłumem i wrócił... do domu. Ostrożnie przemknął się do siebie na górę i okno otworzył. Widział stąd doskonale okolice majową, tonącą w słońcu, rzekę z nieruchomo tkwiąceni na niej dżonkami o smukłych masztach, dafekie młasto z ciężkimi dachami. A nad wszystkimi roje barwnych chorągwi, trzepoczących się jak stado różnopiórych zawisłych w powietrzu ptaków. — Wiatr ciepły niosł mu aromat wiosny i koncert dźwięków świątecznych. Pod oknami co chwila stuknęło kamieniem podwórka drewniane podstawki chińskich buciów kobiecych, szeleściły jedwabie i cienkie głosy śpiewne powtarzały monotonnie:

Czy Czeigodna, Zgrzybiała Pani Chań-Wań raczy przyjąć życzenia nieprzebranej pomyślności od nędznej swej sługi?

Widocznie „Władca Wrót Zachodnich” porobił w In-kou obszerne znajomości i zdołał zaskarbić sobie wśród ziomków uznanie, gdyż procesja gości nie miała końca. Brzeski widział doskonale ze swego ukrycia figury młodych i starych kobiet, podobne ze wzorzystych sukni fałdzistych, z uróżowanych twarzy, z dużych szpilek, tkwiących we włosach, z oczu czarnych, błyszczących, z kolorowych w rękach wachlarzy i kwiatów — do ogromnych barwnych owadów.

Przysiadły w zabawnych głębokich ukłonach, niby dworskie damy.

Słyszał głos Lień, która odprowadzała gości często aż na podwórkę. Raz poszła do wrót, i, wracając, podniosła oczy do góry. W pstrej sukni, przepasanej szeroką, ponsonową wstęgą, związaną z tyłu w ogromną kokardę, ubielona, uróżowana, z uczernionymi brwiami, i ogromnymi szpilekami w wysoko zaczesanych włosach, była również podobna do kolorowej muchy. Spozstrzegła go, zmieszała się bardzo.

— Pan... widomu?! Pan sam?!

Sian-szena zabrali przyjaciele, Ma-czyzi figluje z towarzyszami.

— Panu pewno tęskno?... Dlaczego pan nie pójdzie do swoich rodaków?

— Niema ich tutaj.

— Coż a szkoda... Szkoda, że pan nie może przyjść do nas... jak dawniej!

O tak, Lień, wszystko się zmienia! Widzę na przykład, że jesteś uróżowana brwi zespecilaś sobie farbą. A pamiętasz: „Ani słońce, ani powietrze nie przyćmi błasku kwiatu, który czepie swe ozdoby z przyrody... Ona nie potrzebuje różu.” — za-deklamował wiersz z powieści „o bohater-skim studencie Tie Czżun-ju i pięknej, wiernej Szuj Pin-sin.”

Dziewczyna zarumieniła się, a potem pobjadła.

Tak trzeba!... Chinka jestem — rzekła głucho. — Chce pan, pośle panu herbaty i słodyczy... Prędzej czas przejechać!

Obejrzała się na wrota, gdzie znowu zaszumiały jedwabie.

— Czy Niezwykle Stara, Szlachetna Pani Chań-Wań raczy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel Europy z Rosją.

Dzieje się rzecz w swoim rodzaju niezwykła. Polska walczy na całym froncie z wysiłkiem przeciw armii bolszewickiej, armia czerwona atakuje na olbrzymim froncie od Północy po Polesie i Bobrujsk, a oto, jak donoszą pisma francuskie, zaczęła się już w Paryżu żywa akcja handlowa między kupiectwem francuskim a związkiem kooperatyw rosyjskich.

Nie czekając na rezultat rokowań konferencji ekonomicznej w Londynie, Morozow i Berkenheim już utworzyli na bulwarach cały zakład, na czele którego stoi p. Krowopuskow.

Interesy już prowadzi się w Alzacji i Normandji. Już kupuje się materiały sukiennicze, płótna, maszyny rolnicze. Sprzedaje się futra, zboże, nasiona, skórę, potas i t. p.

Oto informacje, których współpracownikowi „Echo de Paris” udzielono w ministerjum handlu.

„W zasadzie nie stawiamy żadnych przeszkód w podjęciu handlu z Rosją. Handel jest wolny. Żaden zakaz prawny nie krępuje go. Ale nie zdaje się, by mogli go swobodnie prowadzić kupcy i przemysłowcy francuscy. Ponieważ stosunki oficjalne między Francją a Republiką sowiecką nie będą podjęte i ustalone na prawnych gwarancjach, zatem cały handel odbywałby się na ryzyko i niebezpieczeństwo tych, co go będą prowadzić.

Zresztą stosunki handlowe mogą być obecnie nawiązane jedynie z Rosją południową. Ale jakichże gwarancji potrzebowałby transport z tamtych okolic? Koleje zniszczone, a transporty drogą morską nie byłoby pewne chyba pod kontrolą międzysojuszniczej podstawy morskiej w Konstantynopolu.

„Ale na jakich warunkach będzie odbywała się wypłata zobowiązań? Co wart jest dziś rubel papierowy? Gdyby nawet przyjąć czysty handel wymienny, nie widzimy sposobu, jakby mógł się on odbywać!”

W rzeczywistości, jak stwierdza publicysta francuski, Europa znajduje się wobec Rosji jak wobec ludów Kongo, które jej ofiarują kauczuk, a w zamian żądają sukiennych rzeczy i manufaktury. Jak uregulować tę transakcję, gdy niema odpowiedniej monety wymiennej? Sama wymiana towarów? Ten proceder nie wystarczy, gdy chodzi o olbrzymie składy i masy materiałów o różnej wartości, które chcą sprzedać lub nabyć kooperatywy rosyjskie.

Zrozumiał to Lenin. Celem podjęcia stosunków z zagranicą wydaje obecnie nowe bilety rublowe po 50, 100, 1000 i 5000 rubli, które będą miały pokrycie gwarancji metalu. Ta gwarancja leży w rezerwie platyny, która znajduje się pod władzą rządu sowieckiego, a wynosi obecnie 37.500.000 rubli złotych.

Uczmy dzieci po polsku.

Jakie dziwne li przykre czyni na człowieku wrazenie, kiedy zaszedłszy do domu niektórego z górnośląskich kamratów, słyszy się, jak obydwójce ojcowie mówią po polsku, natomiast dzieci po niemiecku.

Jak dziwne to, i pożałowania godne, gdy matka pyta o to lub o owego swego syna liczącego ze trzynastą lat a ten jej odpowiada po niemiecku: „Ich weis nicht”.

Rodzice tłumaczą się tem, że dzieci ich dlatego mówią po niemiecku, że bawia się z niemieckimi dziećmi.

Ojcowie! Ja wam powiem, że to jest nieprawda, jeśli byście dbali o to, jeśli byście nie zaniedbywali swych dzieci, lecz pilnie baczili na ich mowę, to nieprawdą jest, aby wbrew waszej woli dzieci mówiły po niemiecku.

Rodzice! Trzeba wam wiedzieć, że wychowując tak dzieci, chowacie w swym domu ludzi obojętnych lub wrogich Polsce, którzy gdy dorosną, stanąć mogą po stronie wrogów naszych.

Pamiętajcież! Ze tak jak wasi ojcowie i pradziadki nie dali waszgermanizować, tak samo i wy powinniście dbać o wasze dzieci, aby z nich nie wychować niemieckich stronników.

Pamiętajcież! Ze Górny Śląsk dlatego zlał się krwią powstańców naszych braci, że chciał tym zadokumentować swą polskość.

A wy, nie zwracając uwagi na to, jak mówią wasze dzieci, tym samym lekceważycie waszych ojców i dziadków którzy walczyli i cierpieli za polskość.

Trzeba porzucić karygodną niedbałość. Póki dzieci małe, póki młode, starajcie się wyrzucić z serca ich niemieckie uczucie

po polsku, opowiadajcie im o macierzy Polsce od której blisko 800 lat jak zostaliśmy oderwani.

I ucząc tak swe dzieci po polsku, wszechpając im wszystko co polskie w sercu — wychowacie ich na dobrych synów Ojczyzny, na dzielnych wojowników o wolność i sprawiedliwość.

Przegląd polityczny

P O L S K A.

O pokój z Rosją.

Rokowania pokojowe polsko-rosyjskie zbliżają się. Obecnie rozstrzyga się sprawa miejsca tych rokowań. Rząd polski proponował bolszewikom Borysów, ci jednak upierają się przy swej propozycji by rokowania toczyły się w jednym z miast estońskich.

Zbliżające się rokowania pokojowe lepszą znacznie gospodarcze stanowisko Polski. Aczkolwiek Polska jest zwycięzka na całym froncie, jednak wojna kosztuje bardzo drogo, jest ona również jedną z przyczyn niskiego stanu waluty.

Gdy tylko pokój nastąpi położenie zmieni się zasadniczo; dobrobyt się zwiększy, ożywi się jeszcze bardziej życie gospodarcze.

Budowa nowych linii kolejowych w Polsce.

Ministerjum kolei żelaznych opracowało i wniosło do zatwierdzenia sejm plan minimalnej rozbudowy sieci kolejowej, początkowo tylko w byłej Kongresówce, która skutkiem zaniedbania przez Rosjan jest najbardziej ze wszystkich ziem polskich upośledzona pod względem kolejowym.

Plan ten obejmuje budowę w ciągu 10 lat 3.500 km linii normalnych, a dołączyć do nich trzeba jeszcze około 1.000 km w Małopolsce, Poznańskiem i Prusach Zachodnich i co najmniej 1.500 km na kresach wschodnich, razem do 6.000 km linii w ciągu 10 lat.

Pomimo niezwykle ciężkiego stanu rynku przemysłowego i nie normalnych warunków pracy, ministerjum kolei żelaznych zabrało się energicznie do dzieła.

Roboty na dwunajważniejszych liniach: Kuźno—Strzałkowo i Łódź—Płock—Brodnica, są w pełnym biegu.

Przyjęcie kolejaństwa w Poznaniu przez urzędników polskich.

Z Poznania donoszą: Zarząd kolei państwowych byłej dzielnicy pruskiej ogłosił odezwę, w której zaznacza, że z dniem 1. 4. opuszczają urzędnicy niemieccy gromadnie zajmowane stanowiska na kolei służbowe. Urzędnicy ci rozsiewają równocześnie między kolegami polskimi w byłym zaborze pruskim niezgodne z prawdą wieści co do ulraty nabytych przez nich w Prusiech praw emerytalnych, zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci itp. w razie dalszego pełnienia służby na kolejach polskich. W ten sposób starają się oni wprowadzić w szeregi urzędników kolejowych rozgoryczenie i niezdecydowanie do dalszej służby. W dalszym ciągu odezwą zaznacza, że aczkolwiek zarząd kolejowy w byłym zaborze pruskim znajduje się z powodu ustąpienia wielkiej liczby personelu kolejowego w trudnym położeniu, to jednak dołoży wszelkich staran, aby utrzymać ruch kolejowy. Niektóre stanowiska opróżnione muszą jednakże zająć ludzie niedość wyszkoleni. Dlatego zdarzyć się może, że w czasie przejściowym ruch kolejowy nie zupełnie odpowie swemu zadaniu.

N I E M C Y

Z zachodniego okręgu przemysłowego.

Walki między czerwonymi gwardystami a wojskami rządowymi toczą się nadal. Wojska rządowe postępują naprzód. Zajęto Essen i inne miasta.

Rozbrojenie ludności robotniczej jest dokonywane, jednak idzie opornie, gdyż ludność stara się ukryć posiadaną broń i amunicję.

Stanowisko niezawisłych.

Podobno pod wpływem ostatnich wypadków w partji niezawisłych socjalistów wzięło górę prawe skrzydło. Współpracę z komunistami przerwano.

Słychać natomiast o pertraktacjach, jakie toczą się między przywódcami niezawisłych i większościowców w sprawie wspólnej platformy.

Nowy rozłam u komunistów.

W Berlinie zorganizowała się nowa partja komunistyczna, która zgłosiła swe przystąpienie do 8-ciej międzynarodówki.

Nowa granica Niemiecko-Duńska.

Komisja koalicyjna opracowuje nadal projekt nowej granicy Niemiecko-Duńskiej bez względu na ostatnie zajścia w Kopenhadze i w Niemczech. Komisja kieruje się wynikami głosowania, a także względami geograficznymi i gospodarczymi.

Pochód Francuzów.

Pochód wojsk francuskich trwa dalej. Podobno został zajęty Hamburg.

W Frankfurcie n. Menem miały miejsce starcia między wojskami francuskimi a ludnością.

Liczba ofiar jest podobno bardzo znaczna.

Dowództwo francuskie postanowiło wzmocnić załogi w miastach i zaprowadzić spokój siłą.

D A N I A.

Rząd idzie na ustępstwa.

Przedstawiciel rządu oświadczył gotowość zwołania parlamentu o ile strejk powszechny będzie odwołany. Jest mowa o stworzeniu nowego gabinetu z przewodców partji lewicowych.

Położenie nie jest wyjaśnione.

Podobno socjaliści odrzucili propozycję rządu uważając układy za zerwane. Ruch antymonarchiczny ogarnia szerokie kręgi. Panuje ogólne podniecenie. W całym kraju odbywają się demonstracje socjalistyczne.

Anglia, Ameryka i Włochy wobec Francji.

Państwa koalicji zajmują wobec pochodu wojsk francuskich stanowisko przychyłnej neutralności. Nadzieje niemieckie na nieporozumienie w łonie Ententy zawiodły.

Losy Czarnogóry.

Wedle decyzji konferencji pokojowej Czarnogórze rozstrzygnie przez plebiscyt czy ma pozostać państwem samodzielnym, czy przyłączyć się do Jugosławji.

Rokowania Litewsko-Rosyjskie.

Rząd Sowietów uznał niepodległość Litwy i wyraził gotowość natychmiastowego podjęcia rokowań pokojowych.

Zajęcie Władywostoku przez Japończyków.

Donoszą z Tokio, że Władywostok został zajęty przez wojska japońskie po ośmiogodzinnych krwawych walkach.

Handel Japonji z Pol. Ameryką.

Według sprawozdania japońskiego ministerjum wzrosły w ostatnim roku znacznie obroty handlowe między Japonją a Ameryką Południową, a mianowicie republikami Chili, Argentyną, Brazylią i Peru.

Do Japonji przywieziono w ostatnim roku handlowym dużą ilość saletry chilijskiej a także innych surowców z Ameryki Południowej, która ze swej strony staje się coraz bardziej pojemnym rynkiem na wytwory przemysłu japońskiego.

K O R E S P O N D E N C J E

Godullahula. Obywatelom tutejszym do wiadomości! Wszelkie pogłoski które krążyły po Goduli jakoby tow. Juliusz Choroba stał na przeszkodzie ruchowi polskiemu nie odpowiadają w najmniejszym stopniu prawdzie. Wezwałem tych którzy wieści te sięgają dnia 7. 4. 20 do tow. Dudka w celu wyjaśnienia przed świadkami i nikt z nich się nie stawiał. Jest to wszystko robota niemieckich hakatystów, którzy by się chcieli tow. Choroby z Goduli pozbawić, myśląc wtem wypadku o rozbiciu maszynek szeregów. W tej myśli wypowiedział się jeden z urzędników gminnych mówiąc: „Am besten wenn sie Choroba aus Godullahütte wegziehen”! Więc obywatele jasnym jest jak się sprawa ma. Ludu polski, niemieccy hakatysci widzą, że ponieśli klęskę przez mocne, zwarte i niezłomne szeregi klasy pracującej polskiej, która ma tych dobrodziejów powyżej uszu i dąży u Polsce, ku wyzwoleniu narodowemu na zawsze. Tak więc usiłują naszą solidarność rozbić, co im się jednak nie udało. Burzycieli tych powciągniemy przed sąd do odpowiedzialności, dobrze nam są znajomi.

Za Zarząd filji CZZP. i PPS.

Teofil Brzączek.

Wirek. Niema już u nas rządów niemieckich, a panowie hakatysci przyzwyczajeni do tego nie mogą. Wciąż zdaje się im, że wolno im Polakami poniewierać.

Gdy dzwoniłem do centrali telefonicznej prosząc o połączenie po polsku, to nie

tylko nie salafionono mi tego ale jeszcze poslyszałem przez telefon ordynarne wymysły jakiegoś hakatysty: „Du verfluchter Polak f t. d.“

Jest to bezczelność niemiecka posunięta do najwyższego stopnia. Czas już by tych panów nauczyć rozumu.

Gliwick. U nas na Gliwickiej kopalni są niezwykle ciężkie warunki pracy.

Przedewszystkim robotnicy są krzywdzeni przy udzielaniu urlopów.

Dużo też niezadowolenia jest o to, że robotnicy na niskich filarach nie mogą dobrze zarobić, a takich filarów jest u nas dużo.

Mamy nadzieję, że ta sprawa będzie wzięta pod uwagę przy układaniu taryfy i że był nasz przez naszych towarzyszy w kartelu zostanie zabezpieczony.

Zaznaczyć musimy, że dyrektor naszej kopalni, który jest rodem z Westfalji, jest człowiekiem bardzo nieustępliwym dla robotników nieprzychylnym i wiele działa na naszą szkodę.

Ze Średniego Śląska.

Donoszę Wam, Szanowni Towarzysze na Górnym Śląsku, z jaką to straszną nienawiścią występują tu Niemcy przeciw Górnoślazakom.

Trudno pogodzić im się z tym, że bogaty Śląsk Górny odpada od faterlandu i nie będą już mogli Was wyzyskiwać.

To też kwiekają się, a nas Polaków napastują przy każdej sposobności i dość odezwać się po polsku, by być narażonym na wielkie nieprzyjemności.

Agilację przeciw Polakom sieją kapitałiści niemieccy, a także i niemieccy socjaliści opętani duchem szowinizmu.

Zamiast bronić własnych robotników przed wyzyskiem kapitałistycznym, a głównie robotników rolnych, którzy są straszliwie wyzyskiwani, łączą się socjaliści niemieccy z kapitałistami dla wspólnej nagonki na Polaków.

Wy, towarzysze na Górnym Śląsku jesteście o tyle szczęśliwi, że nie macie już władz niemieckich.

Korzystajcie z tej chwili, rozszerzajcie swą organizację, a w chwili plebiscytu stańcie jak jeden mąż do walki, by się na zawsze z macierzą polską połączyć.

Socjalista polski ze Śląska Średniego.

Z życia partji.

Konferencja P.P.S.

na okręg 67

(powiaty katowicki, zabrzański, pszczyński, rybnicki i raciborski) odbędzie się

w niedzielę, dnia 11-go kwietnia 1920 w Katowicach

w lokalu Miliks Restaurat (dawn. Dtsch. Kaiser).

Porządek dzienny:

1. Wykład. 2. Dyskusja. 3. Zjazd ogólnopartyjny. 4. Wybór delegatów. 5. Sprawa 1. maja. 6. Rozmaitości i wnioski.

Początek o godz. 10. przed południem.

Wszystkie Towarzystwa P. P. S. wyżej wymienionych powiatów powinny swe zarządy i mężów zaufania na konferencję wysłać. Także zaprasza się wszystkich radnych P. P. S.

Legitymuje tylko książka partyjna.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S.

W. Rumpfelt.

Konferencja P.P.S.

na okręg 66

(powiaty bytomski, tarnogórski, lubliński, gliwicki)

oraz na okręg 65

(powiaty W. strzelecki, oleski, kluczborski, opolski)

odbędzie się

w niedzielę, 18. kwietnia w Bytomiu w „Ulu“ przy starych koszarach.

Porządek dzienny:

1. Wykład. 2. Dyskusja. 3. Zjazd ogólnopartyjny. 4. Wybór delegatów. 5. Sprawa 1. maja. 6. Rozmaitości i wnioski.

Początek o godz. 10. przed południem.

Wszystkie Towarzystwa P. P. S. wyżej wymienionych powiatów powinny swe zarządy i mężów zaufania na konferencję wysłać. Także zaprasza się wszystkich radnych P. P. S.

Legitymuje tylko książka partyjna.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S.

W. Rumpfelt.

Posiedzenie wydziału kulturalno-oświatowego odbędzie się w sobotę 10. kwietnia o godz. 5 w sekretarjacie PPS. w Katowicach, Ratuszowa 12.

Proszeni są t.łow.: Koper, Kokot, Czyż, Mecner, Hoffmann, Pawlenka, Rubin, Neumann i Bieniasz. Sekr. PPS.



KRONIKA

Ku przestrodze karczmarzy

w Hucie Goduli.

Towarzystwa polskie w Hucie Goduli są skazane na niestęchany wyzysk karczmarza Schmacka, który dzierżawiąc szynkownię od hrabiego Schaffgotsch, usiłuje uniemożliwić rozwój towarzystw polskich. Mianowicie wynajmuje on towarzystwom polskiem lokale do posiedzeń i zabaw za tak wysoką opłatą, że towarzystwa nie chcą się narażać na dotkliwv straty, nie mogą odbywać zebrań, ani urządzać zabaw teatralnych. A ponieważ w całej okolicy nie ma odpowiedniego pomieszczenia dla towarzystw polskich, są one zmuszone jedynie wydzierżawiać salę swego nieprzejednanego wroga.

Niech p. Schmack zapamięta sobie, że los karczmarza zależny jest zupełnie od mieszkańców i że powinien zastosować się do życzeń i woli większości obywateli w Hucie Goduli. Inaczej celem samoobrony ludność polska będzie zmuszona użyć środka, który nauczy pana karczmarza innego postępowania.

Kalendarzyk zebrań.

Godula. Zebranie CZPP. odbędzie się w niedzielę dnia 11. marca b. r. o godz. 5 po poł. na sali p. Schmacka. Referent tow. Brzeczek.

Mysłowice. Zebranie się nie odbędzie.

Obwieszczenie.

Wydawanie kart poborowych na zameldowanie ziemniaki do sadzenia, rozpocznie się od piątku 9-go kwietnia b. r. dla mieszkańców ulic które się rozpoczynają literami B. do G. a w sobotę 10-go kwietnia H. do K. w urzędzie żywnościowym ul. Młyńska 4. Ziemniaki do sadzenia mogą być pobierane u firmów: Fischer ulica Emmy i Jonezyk plac Wilhelma, po 28 marek za centnar.

Katowice, 8. kwietnia 1920.

Magistrat.

Podział żywności.

W przyszłym tygodniu wydzielą się:

1. Za uprzednim zameldowaniem które w odpowiednich gminach do poniedziałku 12-go kwietnia 1920 uskutecznić należy.

a) 125 gr. płatków owsianych na odcinek 21 karty żywnościowej.

b) 75 gr. Sago (25 fen.) i kostkę na zupę (13 fen.) na odcinek 22 tej samej karty.

c) 125 gr. marmelady (98 fen.) na odcinek 41 karty na tłuszcze.

d) 250 gr. kaszki (1 mk. 45 fen.) na odcinek 39 karty pokarmowej, dla dzieci poniżej lat dwu.

e) 125 gr. ryżu (50 fen.) na odcinek 39, 125 gr. proszku puddingowego (56 fen.) na odcinek 40, puszkę mleka kondensowanego (4 mk.) na odcinek 41 na resztę kart pokarmowych.

Kupcy winni oderwane odcinki oddać w miejscu podziału u M. Weichmanna ul. Poprzeczna 13, odcinki na marmeladę i mleko kondens. w miejscu liczenia marek w urzędzie żywnościowym do środy 14-go kwietnia.

Katowice, 8. kwietnia 1920.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Prowincjonalny urząd cukrowy w Wrocławiu unięważnił znaczki cukrowe na miesiąc kwiecień, które mają nr. 32.

Zakup i sprzedaż, także i zamienienie tych znaczków, zostaną odpowiednio do rozporządzeń odnośnych, więzieniem do 6 miesięcy albo karą pieniężną do 1500 mk. karane.

Katowice, 8. kwietnia 1920.

Magistrat.

Baczność!

Obmani, prezezi i referenci, zwołani na sobotę 10. bm. do biura CZPP., powinni się o godzinie 8-tej po południu stawić.

Zarząd CZPP.

Repertuar Teatru Polskiego

od 12-go do 18-go kwietnia 1920 r.
pod dyktacją r. Edmunda Rygiera.

W poniedziałek, 12. kwietnia o godz. 7½ wiecz.
w Katowicach, w teatrze miejskim

Zemsta za mur graniczny

Komedja w 4 aktach, napisał Aleks. hr. Fredro.

Ceny miejsc: od 2 do 10 mk., codziennie do nabycia od 3-6 godz. przy kasie teatralnej.

W wtorek, dnia 13. kwietnia o godz. 7½ wiecz.
w Bytomiu, w miejskim teatrze

MAZEPA

Tragedja w 5 aktach przez Juliusza Słowackiego.

Ceny miejsc: od 2 do 10 mk. i do nabycia przy kasie teatralnej od 11 do 1 i wieczor. o 5 godz.

W środę, dnia 14. kwietnia o godz. 7½ wiecz.
w Katowicach, w miejskim teatrze

MAZEPA

Tragedja w 5 aktach przez Juliusza Słowackiego.

Ceny miejsc: od 2 do 10 mk., codziennie do nabycia od 3-6 godz. przy kasie teatralnej.

W czwartek, 15. kwietnia o godz. 7½ wieczor.
w Opolu, w miejskim teatrze

Mąż z grzeczności

Komedja w 3 aktach, napisał A. Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski.

W piątek, dnia 16. kwietnia o godz. 7½ wiecz.
w Opolu, w miejskim teatrze

Zemsta za mur graniczny

Komedja w 4 aktach, napisał Aleks. hr. Fredro.

Ceny miejsc: od 2 do 6 mk., do nabycia przy kasie w teatrze miejskim i w „Nowinach“.

W sobotę, dnia 17. kwietnia o godz. 7½ wiecz.
w Pszczynie, na sali „Plesser Hof“
(Hotel nowy)

Mąż z grzeczności

Komedja w 3 aktach, napisał A. Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski.

W niedzielę, 18. kwietnia o godz. 7½ wieczor.
w Pszczynie, na sali „Plesser Hof“

Zemsta za mur graniczny

Komedja w 4 aktach, napisał Aleks. hr. Fredro.

Ceny miejsc: od 1,50 do 6 mk. Bilety naprzód do nabycia w Rolniku. 125

Zegarki i towary złotnicze

reperuje dobrze, prędko i tanio 2

E. Sorofka, Zawodzie

ulica cesarza Wilhelma 61.

Usługa polska.

TEATR POLSKI

poszukujemy zaraz: maszynistę scenicznego, rekwizytora i chłopca do posług, a także suflera albo suflerkę. 126

Edmund Rygier, Bytom, Hotel Reichshof.

Baczność!

W niedzielę dnia 11. b. m. o godz. 2½ po południu odbędzie się gra nożnej piłki na boisku miejskim, ulica Beaty, przed parkiem południowym, po lewej stronie, pomiędzy:

Klub sportowy „Polonia“
Bytom

Klub sportowy „Pogoń“
Katowice. 127

O liczny udział prosi

Zarząd.